

OJCZYŻNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

„Nowa Polska i jej naród są życiowo zainteresowani w umocnieniu pokoju; w poskromieniu imperialistycznych podżegaczy wojennych“.

(Wicepremier rządu Wł. Gomułka).

哈爾濱波蘭民主週報

Nr. 9/90

Sobota 1 maja 1948 r. Charbin.

Cena 100 Yuani

NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA!

NIECH ŻYJE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW I PRACUJĄCEJ INTELIGENCJI!

NIECH ŻYJE JEDNOLITY FRONT POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ!

NIECH ŻYJE WOJSKO POLSKIE—ZBROJNE RAMIĘ POLSKI LUDOWEJ!

Dzień 1 maja jest w tym roku obchodzony w Polsce niewątpliwie jeszcze bardziej uroczysto niż dotychczas. Chociaż skąpe mamy dotychczas wiadomości z Polski, to jednak te, które nadchodzą, dają nam pewność, że dzisiejsze międzynarodowe święto robotnicze, będące na całym świecie mobilizacją i przeglądem sił klasy robotniczej, obchodzone będzie w Polsce nie tylko przez klasę robotniczą.

W Polsce 1 maja obchodzący będą wraz z robotnikami w miastach, również pracownicy wiejscy i pracująca inteligencja. Święto robotnicze obchodzący będzie cały naród. Będzie ten dzień świętem powszechnym i radosnym, gdyż potwierdzi on jedność polskich robotni-

ków, chłopów i pracującej inteligencji.

Dzień ten przypomni wszystkim, że jedność rzesz pracowniczych, ich zapał i patriotyczna, ofiarna praca dały Polsce możliwość w znacznym już stopniu zaleczyć rany zadane jej przez najazd hitlerowski. Stwierdzi ten dzień również, że naród polski nie dał się rozbić i rozdzielić, zachowując tę jedność, która przyniosła mu wyzwolenie narodowe i dała możliwość wkroczenia na drogę postępu i demokracji. Zademonstruje dzień dzisiejszy całemu światu jednolity front polskiej klasy robotniczej, będący potęgą, która zwyciężyła knowania reakcji rodzimej i międzynarodowej.

1 MAJ

Dokonywany w Polsce w dniu dzisiejszym przegląd sił polskiej klasy robotniczej i zgodnie z nią współdziałających chłopów i pracującej inteligencji, da całemu światu dowód, że Polska kroczyć będzie i nadal drogą postępu i demokracji, —drogą niosącą szerokim rzeszom pracowników sprawiedliwość społeczną i dobrobyt.

Masowe, wielkie demonstracje, które odbywają się dzisiaj w całej Polsce wysuwają hasła przyjaźni i współpracy narodów walczących o trwały pokój i przeciwdziałania imperialistycznym planom ujarzmiania narodów. Wzywają one do demaskowania podżegaczy nowej wojny i

do stania na straży pokoju. Są one jeszcze jednym dowodem, że Polska jest demokratyczną Republiką Ludową, która obrała tę samą drogę postępu społecznego co i sojusznice i pobratymcze narody Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii. Tę samą drogę, na którą wkroczyły również narody Rumunii, Węgier, Finlandii i Albanii.

Kolonia Polska w Charbinie, która na wezwanie Tymczasowego Komitetu weźmie po raz pierwszy udział w obchodzie międzynarodowego święta robotniczego, chcąc żyć i nadal życiem swojej dalekiej Ojczyzny, przyłączy swój głos do wezwań, które zabrzmią dzisiaj na ulicach stolicy i we wszystkich zakątkach dzisiejszej Polski Ludowej.

NIECH ŻYJE 1 MAJ!

NIECH ŻYJE PRZYJAŹŃ I WSPÓLPRACA NARODÓW WALCZĄCYCH O TRWAŁY POKÓJ!

ROBOTNICY WSZYSTKICH KRAJÓW! JEDNOCZCIE SWOJE SIŁY DO WALKI O SWOJĄ WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ! PRZECIWDZIAŁAJCIE IMPERIALISTYCZNYM PLANOM UJARZMIENIA NARODÓW!

ROBOTNICY WSZYSTKICH KRAJÓW! DEMASKUJCIE ZABORCZE ZAMIARY IMPERIALISTYCZNYCH PODŻEGACZY NOWEJ WOJNY! STÓJCIE NA STRAŻY POKOJU!

ZOFIA KRUCZYŃSKA

Polsko-Radziecka współpraca ekonomiczna

(Korespondencja dla „Ojczyzny“)

W czasie pobytu w Moskwie polskiej delegacji rządowej, z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, pomiędzy Polską i ZSSR były zawarte d. 26.I. br. umowy »O wzajemnych dostawach towarów w okresie 1948-1952 r.« i »O dosta-

wach Polsce instalacji przemysłowych na kredyt«. Jednocześnie rząd radziecki zgodził się sprzedać Polsce dodatkowo 200 tys. ton zboża.

Społeczeństwo polskie potraktowało te umowy z wielkim zapałem, widząc w nich nowy wspaniałomyślny czyn

ze strony Związku Radzieckiego w stosunku do narodu polskiego.

Jak wiadomo, w ubiegłym roku w Polsce był zły urodzaj, zagrażający zasiewom jesiennym i normalnemu zaopatrywaniu w chleb ludności. Próba zakupienia przez rząd polski zboża w Stanach Zjednoczonych nie odniosła skutku. Propozycja Polski została odrzucona pod pretekstem, że Polsce zboże

jest niepotrzebne. Prawdziwe przyczyny odmowy są jasne — reakcyjne czynniki urzędowe nie chciały pomóc demokratycznej Polsce.

Rząd radziecki zupełnie inaczej potraktował prośbę Polski w sprawie sprzedaży jej zboża. Chcąc pomóc bratniemu narodowi, ZSSR zgodził się sprzedać na kredyt 300 tysięcy ton zboża, co łącznie z 200 tys. ton zboża, przewidywanymi umową

zawartą w styczniu b.r. wy niesie w bieżącym roku pół miliona ton. W związku z tym wiceminister przemysłu i handlu d-r L. Grossfeld, w artykule zamieszczonym 6 lutego b. r. w „Robotniku“ pisał: »... ta dostawa zboża całkowicie pokryje deficyt zbożowy, spowodowany przez klęski żywiołowe«.

Z roku na rok, coraz bardziej rozwija się wymiana towarowa pomiędzy Polską i Związkiem Radzieckim. Polska otrzymuje od Związku Radzieckiego nie tylko gotowe wyroby lecz również i surowce, co stwarza pomyślne warunki pracy dla polskiego przemysłu. Dyrektor departamentu umów ministerstwa przemysłu i handlu, Henryk Różański, zakomunikował Polskiej Agencji Prasowej (PAP), że Polska pokrywa np. przez dostawy ze Związku Radzieckiego 66% zapotrzebowania bawełny swego przemysłu włókienniczego i 90% zapotrzebowania lnu.

Umowa styczniowa o dostawach towarów w okresie 1948-1952 r. przewiduje eksport ze Związku Radzieckiego do Polski rud żelaznej, chromowej i manganowej, produktów naftowych, aluminium, azbestu, samochodów, traktorów i innych towarów, na łączną sumę ponad 1 miliard dolarów. Oprócz tego w ciągu 1948-1952 r. ZSSR będzie dostarczał Polsce instalacje przemysłowe i energetyczne,

oraz instalacje dla przemysłu chemicznego, metalurgicznego, maszynowego, włókienniczego i innych, jak również urządzenia dla budowy miast i portów. Na mocy zawartej umowy Związek Radziecki będzie również dostarczał urządzenie dla nowego wielkiego zakładu metalurgicznego, którego zdolność produkcyjna jest określona w cyfrach produkcji rocznej: 1 milion 500 tysięcy ton stali i 1 milion 100 tysięcy ton wyrobów walcowanych. »Posługiwanie się na tym zakładzie metalurgicznym radziecką instalacją—pisze „Robotnik“—da możliwość podwojenia polskiej wytwórczości metalurgicznej«.

Zarówno dostawy dla tego zakładu przemysłowego, jak i dostawy dla innych gałęzi przemysłu, znacznie powiększą przemysłowy potencjał Polski i sprzyjać będą dalszemu rozwojowi uprzemysłowienia kraju.

Warunki, na których zawarte zostały umowy ekonomiczne ze Związkiem Radzieckim są dla Polski nadzwyczaj pomyślne. Są one korzystne gdyż za otrzymane towary, tak jak i za zboże, Polska płaci również towarami. Dla pokrycia należności za dostawy instalacji przemysłowych, rząd radziecki udziela Polsce kredytu »Udzielenie Polsce kredytu w sumie 450 milionów dolarów i wzięte zobowiązanie dostarczenia instalacji przemysłowych—mówi wicemi-

ster Grossfeld—wszystko to jest wyrazem przyjaznych stosunków pomiędzy Polską i ZSSR«.

Należy zaznaczyć, że towary, produkowane przez polski przemysł z radzieckiego surowca pozostają przeważnie w Polsce na potrzeby wewnętrzne i na eksport do innych państw. Tak np. na tkaniny bawełniane, które są eksportowane do ZSSR, zużywa Polska zaledwie 7% surowca bawełny, otrzymywanego od Związku Radzieckiego. Dyrektor departamentu Różański oświadczył, że Polska sprzedaje »nadmiar swojej produkcji, co w żadnym wypadku nie wpływa na zużycie wewnętrzne«.

Prasa polska, komentując zawartą w styczniu polsko-radziecką umowę ekonomiczną, podkreśla, że rozszerzenie się stosunków ekonomicznych ze Związkiem Radzieckim wpływa nader pomyślnie na polską ekonomikę i że jest ono budowane na podstawie planów gospodarki narodowej obu państw. Zawarte umowy ekonomiczne, świadcząc o wielkiej trosce o rozwój gospodarki narodowej Polski, nie naruszają bynajmniej suwerenności Polski i są wzorem tego, jak należy układać wzajemne stosunki pomiędzy milującymi pokój państwami.

Tygodnik „Trybuna Wolności“ pisze o tym dn. 5 lutego b. r.: »Ogromna i główna wartość umów polega na

tym, że stwarzają one fundament dla pomyślnego, na dłuższy okres obliczonego planowania i odbudowy, oraz że sprzyjają one nadzwyczaj szybkiemu uprzemysłowieniu kraju. Półmiliardowy, dziesięcioletni kredyt, jaki otrzymujemy od naszego sojusznika wschodniego, udzielony nam na bardzo dogodnych warunkach, stwarza nadzwyczaj sprzyjające podłoże dla ekonomicznego rozwoju Polski«.

Katowicka gazeta „Trybuna robotnicza“ zwraca szczególną uwagę na różnicę charakteru umów z ZSSR od warunków, które są wysuwane w związku z „planem Marshalla“. »W polsko-radzieckich umowach—pisze gazeta—nie ma żadnych warunków politycznych, a jedynym ekonomicznym warunkiem jest sumienne wykonanie dostaw«.

Premier rządu Józef Cyrankiewicz zaznaczył, że zawarciu polsko-radzieckich umów ma ogromne, historyczne, znaczenie dla rozwoju Polski.

»Są one dalszymi ogniwami w umocnieniu przyjaźni pomiędzy polskim i radzieckim narodem, wskazują one drogi i metody ekonomicznej odbudowy państw, zniszczonych przez wojnę, metody, przy pomocy których należy dźwigać te kraje na drodze ekonomicznego rozwoju, zachowując jednocześnie przez nie ich suwerenność«.

A. STAWSKI

SZCZECIN

Na północno-zachodniej granicy Polski, w ujściu rzeki Odry leży Szczecin—jedno z największych zachodnich miast polskich. Po raz pierwszy zapoznaliśmy się z tym miastem w pamiętne dni majowe 1945 r. Rzypominało ono nam wtedy pustynię kamienistą. Niemcy doskonale rozumieli, że po upadku Szczecina wojska radzieckie zacisną żelazny pierścień dookoła Berlina i dlatego z wyjątkowym uporem bronili tego miasta. Wojska marszałka Rokosowskiego zmuszone były zdobywać każdą ulicę, każdą dzielnicę. I kiedy w końcu kwietnia 1945 roku wojska radzieckie oczyściły Szczecin, straszny wygląd

NA ZIEMIACH ZACHODNICH

miało to miasto. Nie ocalał ani jeden zakład przemysłowy. Port—jeden z większych na Bałtyku—był całkowicie zburzony, a zatoka i rzeka zewnętrzna były gęsto zasiane minami i odłamkami wysadzonych w powietrze i zatopionych statków.

Po dwóch, z górą, latach odwiedziliśmy powtórnie Szczecin. W ciągu stosunkowo niewielkiego czasu, miasto zmieniło się nie do poznania. Zespoliło się ono z wielostronnym i kipiącym życiem odradzającej się demokratycznej Polski, stało się jej częścią składową. W ciągu dwóch lat nowi obywatele Szczecina—przeważnie repatrianci z Francji, Włoch, ZSSR—przeprowadzili wielką, twórczą pra-

cę. Odbudowana została i uruchomiona jedna z największych w Zachodniej Europie fabryka farmaceutyczna. Niedawno zostało wyplawione pierwsze żelazo na nowo odbudowanej hucie „Stoleczyn“. Uruchomione zostały wielkie zakłady suchej destylacji drzewa.

W szybkim tempie odradza się port szczeciński. Przy pomocy żołnierzy radzieckich, nurków i marynarzy czarnomorskich został on całkowicie oczyszczony od min i odłamków okrętów. W porcie zbudowano 25 tysięcy metrów kwadratowych budynków składowych i już odbudowano elewator pojemności 44 300 metrów sześciennych, jest w ruchu 10 potężnych dźwi-

gów, odremontowano i zbudowano na nowo około 2 tysięcy metrów granitowego wybrzeża.

Obecnie do portu wchodzi dziesiątki oceanicznych i rzecznych statków.

Port szczeciński posiada jedną ważną zaletę, która czyni go dla Polski niezbędnym—Odra nad którą leży Szczecin łączy go z największym ośrodkiem przemysłowym jakim jest Śląsk. Przez Szczecin prowadzi najtańsza i najkrótsza droga dla eksportu i importu polskiego. Dla tego właśnie w 3-letnim planie rząd polski zwrócił na ten port największą uwagę. Na odbudowę Szczecina asygnowano już ogromne sumy.

Równoległe z odbudową i

Sobota 1 maja 1948 r.

SALA B. STOW. „GOSPODA POLSKA“

Tymczasowy Polski Komitet na Mandzurię zaprasza obywateli polskich na

OBCHÓD

MIEDZYNARODOWEGO ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO

1 MAJA.

PROGRAM: 1) Hymn Narodowy—orkiestra; 2) Zagajenie—prezes Komitetu p. Br. Stefanowicz; 3) Od czyt—p. M. Dudek; 4) Dział koncertowy.

Początek o godz. 4-ej pp.

Bufet.

dalszym ekonomicznym rozwojem miasta, idzie gwałtowny rozwój kultury. W mieście powstało ponad 20 ogólnokształcących szkół i gimnazjów, instytut morski, politechnika i kilka szkół zawodowych. Na 220 tysięcy mieszkańców Szczecina jest 50 tysięcy uczących się. Uczy się co czwarty mieszkaniec miasta. Szczecin ma teatr, kilka kin, bibliotekę, muzeum morskie, 8 klubów robotniczych, kilkadziesiąt ogródków dziecięcych i jasełek. Wybudowano tam silną radiostację, obsługującą miasto i całe województwo.

— To cośmy zrobili w mieście—oświadczył nam wojewoda Borkowicz—to jest zaledwie niewielką częścią powziętego planu odbudowy. W przeciągu kilku najbliższych lat rząd nasz zamierza uczynić ze Szczecina jedno z największych miast nad Bałtykiem, przekształcić go w główny nerw ekonomicznego życia kraju. Wierzę, że te prace będą wykonane. Gwarancją tego jest niezmordowana praca naszego narodu.

NA DOLNYM ŚLĄSKU

Pospiesznym pociągiem Szczecin—Kraków jedziemy do Wrocławia, głównego miasta Dolnego Śląska. Przez kilka godzin pociąg mknie wprost na Zachód, mijając wsie i miasta Zachodniego Pomorza. Jeździliśmy niejednokrotnie tymi drogami latem 1945 roku. Mielśmy wówczas przed sobą zupełnie inny obraz: zarośnięte trawą pola, spustoszenia, na wpół zburzone wsie. Bardzo rzadko można było zauważyć mieszkańców—pierwszych przesiedleńców na Ziemi Zachodniej. Teraz wszystko wygląda inaczej. Z okien wagonu widzi się dymiące kominy odbudowanych fa-

bryk. Wszędzie wrodozone życie.

Jadący z nami w przedziale Stefan Głodowski spod miasta Wałcz, opowiada nam z zapałem o zmianach, które zaszły ostatnio w polskiej wsi.

— Gdyby mi kto powiedział przed wojną, że będę miał własne gospodarstwo, uważałbym to za kiepski żart. A teraz jest tak w rzeczywistości. Któregoś dnia wezwano mnie do komisji dla spraw przesiedlenia na Ziemi Zachodniej.

— »Bezrolny«?—zapytuje mnie pełnomocnik.

— »Z dziada-pradziada«—odpowiadam.

— »No to jedźcie do wsi Protasy pod Wałczem, bierzcie sobie ziemię, urządźcie się tam i żyjcie sobie na zdrowie«—powiada pełnomocnik rządu.

— Twardą mam naturę, jestem zahartowany, ale nie wytrzymałem—zapłakałem. Trzeba być chłopem, który nigdy nie miał ani kawałka własnej ziemi, żeby zrozumieć tęsknotę za swoją chatą, za chlebem ze swego pola, za mlekiem dla dziecka od własnej krowy. Wy ludzie z miasta tego nigdy nie zrozumiecie...

I oto latem 1945 roku—opowiada Głodowski—przyjechałem do Protasów. Wszystko było tam zrujnowane, ani jednej całej chaty, ani inwentarza, ziemia nie zasiana. Przyjechało nas do wsi około dziesięciu chłopów i zaczęliśmy budować sobie domy. W ciągu lata każdy z nas wybudował sobie przyzwrotną izbę. Potem nadeszła jesień. Od rządu dostaliśmy nasiona na zasiew, dali nam pożyczkę na kupno inwentarza, na zagospodarowanie się. Żołnierze pożyczycy nam swoich koni dla roboty w polu. Wszyscy chłopię z naszej wsi, którzy

byli tak jak ja bezrolni, rozpoczęli nowe życie. Każdy z nas obrabia 8-10 hektarów, ma krowę, wybudował sobie dom, wielu kupiło konie. A tak jest teraz nie tylko w naszych Protasach. Tak żyją teraz chłopcy polscy wszędzie...

Pod wieczór przyjechaliśmy do Wrocławia. Miasto to bardzo ucierpiało od wojny. Przed dwoma laty trudno było we Wrocławiu znaleźć nieuszkodzony dom, nie mówiąc o zakładach przemysłowych.

Obecnie Wrocławia nie można poznać. Słynny on jest na całą Polskę ze swoich ogromnych zakładów budowy wagonów. Produkcję tych zakładów spostrzegam się w każdym zakątku Polski. Ale nie tak dawno, tam gdzie teraz stoją ogromne budynki fabryczne były wyłącznie ruiny.

Swoje odrodzenie zawdzięczają te zakłady wyłącznie niestrudzonemu wysiłkom pracowników. Ziemi Zachodniej. Ludzie, którzy przybyli ze wszystkich stron kraju na odbudowę Wrocławia pracowali gorliwie. Spod ruin i rumowisk wyciągali oni części maszyn, dobierając jedną do drugiej, śrubkę do śrubki, montowali obrabiarki i robili na nich to czego jeszcze brakowało.

Obecnie zakłady budowy wagonów stanowią podstawę odrodzenia zniszczonego przez Niemców polskiego transportu. Oprócz wagonów towarowych zakłady produkują obecnie tendry do lokomotyw i rozpoczęły produkcję wagonów osobowych.

Wrocław jest słynny ze swego uniwersytetu. Zorganizowany na jesieni 1945 r. stał się on teraz jednym z największych zakładów naukowych w kraju. Posiada on 16 wydziałów. W jego audytoriach, pod kierownictwem kilkadziesiątu profesorów, pobiera naukę ponad 4 000 studentów.

Studenci uniwersytetu, w przeważającej liczbie to synowie robotników i chłopów. W trudnych warunkach odbudowy kraju rząd polski okazuje uczącej się młodzieży wszelką pomoc. Wszyscy ucący się otrzymują stypendia rządowe i mieszkania.

Wodnym i lądowym transportem objechaliśmy całe miasto. Ślady wojny są jeszcze widoczne. Ale na każ-

dym kroku widzi się również kwitnące nowe życie. W mieście jest czynnych kilkadziesiąt szkół, ogródków dziecięcych i jasełek, 2 kliniki, kilka szpitali, 12 kin, konserwatorium, szkoła muzyczna i radiostacja. W specjalnie wybudowanym gmachu pomieściło się Ossolineum—muzeum skarbów polskiej kultury—zwrócone narodowi polskiemu przez rząd Ukrainy radzieckiej.

W mieście są odbudowane wszystkie mosty przez Odrę i prawie, że na każdej ulicy widać nowo wybudowane domy.

Wrocławski teatr dramatyczny jest jednym z lepszych w Polsce. Ma on w swoim repertuarze 15 najwybitniejszych utworów polskiej i cudzoziemskiej sztuki dramatycznej. Latem ubiegłego roku wystawiono znaną komedię Gogola „Revizor“, cieszącą się wielkim powodzeniem. Teatr wystawił również sztukę Gorkiego „Na dnie“.

W PRZEMYSŁOWYM WAŁBRZYCHU

Ważne ekonomiczne znaczenie ma i drugie miasto na Dolnym Śląsku—Wałbrzych. Znajduje się ono w 60 km na południe od Wrocławia, u stóp malowniczych Sudetów.

Wałbrzych jest znany w Polsce ze swych koksowni, trzech dużych fabryk fajansowych i z huty szklanej. Miasto to produkuje 40% całej polskiej wytwórczości koksu. W okolicach miasta znajduje się siedem dużych kopalń węgla.

Zwiedziliśmy jedną z większych wałbrzychskich kopalń—„Biały Kamień“. Uporczywą i wytrwałą pracą górników została kopalnia nie tylko odbudowana ale nawet znacznie rozszerzona. Został osiągnięty nowy horyzont i rozpoczęto eksploatację dwóch nowych pokładów o wydajności 1000 ton węgla na dobę. Kopalnia „Biały Kamień“ pracuje znacznie lepiej niż przy Niemcach. Niemcy wydobywali na dobę nie więcej niż 2,5 tysiąca ton, a obecnie kopalnia ta daje około 4 tysięcy ton na dobę. Górnicy stosują najnowsze radzieckie sposoby pracy górniczej. Przez zastosowanie, opracowanej przez inżynierów radzieckich, najnowszej metody odbudowy sztolni, uzys-

kano znaczne powiększenie wydajności pracy.

Nie pozostają w tyle za górnikami również ich towarzysze pracy z koksowni. Pracując na uruchomionych na razie dwóch piecach, dają oni prawie tyle koksu ile Niemcy produkowali w czterech piecach.

Górnicy wałbrzychscy są przeważnie repatriantami z Francji. W czasie rządów sanacyjnych zmuszeni byli oni w poszukiwaniu pracy porzucić swoją ojczyznę i tułać się na obczyźnie. Na kopalni „Jadwiga“ poznałszy górnika Stanisława Aksamita, który opowiedział nam historię swego niewesołego życia.

W 1921 roku po czteroletniej pracy na kopalni węgla, Aksamit został zredukowany. Dwa lata bezskutecznie szukał on pracy po całej Polsce i nie znalazłszy jej, wyjechał do Francji, pozostawiając w kraju żonę z małym dzieckiem. Jedenaście lat spędził on na obczyźnie, przez cały czas ani razu nie będąc w domu. W 1934 roku, tęskniąc za rodziną, powrócił do Polski. Ale i wtedy ziemia rodzinną potraktowała go jak macocha. Znowu pracy nie znalazłszy, chciał Aksamit powrócić do Francji, ale nie wydano mu paszportu. Kryjąc się przed ludźmi jak ścigane zwierzę, przedostał się Aksamit tajnie za granicę i idąc pieszo przez całą Zachodnią Europę dostał się do Francji. Tam, w nędzy żyjąc, przebył do 1945 r.

Obecnie Stanisław Aksamit ma 50 lat. Więcej niż połowę swego życia spędził na obczyźnie, zdala od rodziny. Jego 24-letnia córka przez całe swoje dzieciństwo i młode lata nie znała

ojca. Dopiero w 1945 roku ziemia ojczysta przyjęła Aksamita jak swego syna. Dyrekcja kopalni dała mu dobre 3 pokojowe umeblowane mieszkanie i udzieliła mu urlopu dla poratowania zdrowia, który spędził w miejscowości kuracyjnej.

— Przeżyłem 50 lat, ale prawdziwe życie, życie po ludzku, dopiero się dla mnie zaczyna. Jestem szczęśliwy — oświadcza Aksamit — że dzieci moje nie zaznają już losów swego ojca. Polska — macocha już się nie odrodzi. (Cdn).

Z Polski i o Polsce

DELEGACJA RUMUŃSKA W WARSZAWIE

Rumuńska delegacja rządowa z premierem Piotrem Groza na czele odwiedziła w końcu lutego b. r. Warszawę. Dnia 28 lutego opublikowany został wspólny komunikat stwierdzający, że w toku pertraktacji, prowadzonych w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia się, w sprawach interesujących obie strony, pomiędzy rządami polskim i rumuńskim, ustalone zostały jednolite poglądy na zasadnicze zagadnienia polityczne.

Uznając za konieczne umocnienie istniejących więzów przyjaźni, obie strony postanowiły w najbliższym czasie zawrzeć traktat przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Dn. 27 lutego br. podpisana została umowa o współpracy kulturalnej.

Za wybitne zasługi położone w kierunku współpracy polsko-rumuńskiej Prezydent R. P. Bolesław Bierut wręczył członkom rumuńskiej delegacji rządowej ordery polskie. Tegoż dnia premier rządu rumuń-

skiego P. Groza wręczył order rumuński premierowi J. Cyrankiewiczowi i członkom rządu polskiego.

KONFERENCJA PRASOWA W MSZ

Dyrektor departamentu prasowego MSZ W. Grosz oświadczył na konferencji prasowej, że rząd Stanów Zjednoczonych potwierdził odbiór noty rządu polskiego, wysłanej po odbyciu w Pradze zjeździe ministrów spraw zagranicznych krajów słowiańskich.

Na zapytanie jednego z korespondentów ile obywateli amerykańskich przebywa obecnie w polskich więzieniach, dyr. Grosz oświadczył, że nie ma w nich ani jednego obywatela amerykańskiego. Dochodzenia przeprowadzone przez władze polskie, przy udziale przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, stwierdziły, że 50 uwięzionych, którzy oświadczyli, że są obywatelami amerykańskimi, nie mieli żadnych praw do obywatelstwa amerykańskiego.

JOLLIOT-CURIE O MIKOŁAJCZYKU

Prezes Towarzystwa Polsko-Francuskiej Przyjaźni, Fryderyk Jolliot-Curie, sławny uczony — badacz ciał promieniotwórczych i mąż, również sławnej, tak jak i jej matka Curie-Skłodowska, w związku z drukowanymi w czasopiśmie „Monde“ wspomnieniami Mikołajczyka, opublikował następujący list otwarty:

»Bardzo mnie interesuje wszystko co się dotyczy Polski. Niezależnie od powodów natury osobistej, jest to moim obowiązkiem, jako przewodniczącego typowo francuskiego i bardzo czynnego Towarzystwa Polsko-Francuskiej Przyjaźni. Z tych właśnie powodów zmuszam się do czytania wspomnień Mikołajczyka, które dziwnym jest widzieć na łamach gazety, chcąc uchodzić za poważną«.

Analizując działalność Mikołajczyka po wyzwoleniu Polski, Jolliot-Curie pisze: »Nigdy nie popierał on żadnego konstruktywnego planu. Tolerował on, jeżeli nie popierał, zbrodniczą działalność swojej partii, skierowaną ku temu aby przeszkodzić znękaney i odradza-

jącey się Polsce odzyskać spokój w pracy, spokój, który był jej tak potrzebny«.

Jolliot-Curie podkreślił, że niemożna traktować Mikołajczyka jako patriotę, gdyż zajmował się on w kraju, który więcej od innych ucierpiał od hitlerowskiej agresji, jedynie tylko tym, że »stwarzał różne trudności rządowi, którego był członkiem, i nie wahał się wobec całego świata rzucać na ten rząd oszczerstwa i wszelkimi siłami starał się spowodować cudzoziemską interwencję, co miałoby straszliwe następstwa dla odradzającej się Polski i całego świata«.

»Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych — pisze Jolliot-Curie, — stanął Mikołajczyk świadomie po stronie zdecydowanych wrogów dzisiejszej Polski... Mikołajczyk nie dba o Polskę i chce wojny. Jest on opanowany przez jedno tylko uczucie — wrogości względem Związku Radzieckiego«.

OTWARCIE GRANICY POLSKO-CZESKIEJ

Na mocy porozumienia osiągniętego pomiędzy rządem polskim i czeskim, granica polsko-czechosłowacka będzie d. 1 b. m. otwarta dla swobodnego ruchu, bez paszportów zagranicznych i jakichkolwiek przepustek.

Więści o Charbińczykach

Z listów z Polski, o nadejściu których pisaliśmy w poprzednim numerze, dowiadujemy się co następuje:

Córka p. Czyżewskich, Ela, która mieszka z mężem i dzieckiem w Olsztynie (b. Prusy Wschodnie) pisze: »...u nas wszystko dobrze. Czekamy tylko na Was. Kiedy przyjedziecie? Tatusiowi ta Polska spodoba się, przecież w tamtej nie chciał być... Wiktor (Charbińczyk — Czernienko. Red.) jest dyrektorem elektrowni w Szczecinie«.

P. Tadeusz Szukiewicz pisze 3 lutego z Krakowa, że w czasie powstania warszawskiego był przez Niemców wywieziony do obozu, z którego przedostał się do Krakowa, gdzie mieszka przy ul. Św. Krzyża 5 m. 8.

W Krakowie mieszkają Charbińczycy: pp. Zofia Tyka, Czesław Mazurek i Wiktor Gorczycki.

Poniedziałek 3 maja 1948 r.

SALA B. STOW. „GOSPODA POLSKA“

TYMCZASOWY POLSKI KOMITET NA MANDZURIE
zaprasza obywateli polskich na obchód
poświęcony rocznicy

KONSTITUCJI 3 MAJA.

PROGRAM

- 1) Hymn Narodowy — orkiestra;
- 2) Zagajenie — prezes PKS „Polonia“ p. E. Spychalski;
- 3) Odczyt — p. B. Michowski;
- 4) Dział koncertowy.

Początek o godz. 4 pp.

BUFET.

Po obchodzie tańce pod dżas L. Spychalskiego.

NASTĘPNY NUMER UKAŻE SIĘ 15 MAJA.